

GGSTFJ

Plon
Magazyn Współczesny

Warszawa
T. Nr 10

07-03-2004

BLISKO SCENY



I EKRANU



Muzyczny Sztukmistrz

O Singerze, pisarzu niegdyś czytany i oglądanym (na podstawie niektórych jego powieści powstały nieźle hollywoodzkie filmy), jakby przestano ostatnio pisać i mówić, co oznaczałoby, że minęła moda na dobrego i cenionego autora. Tymczasem *Dwór*, *Spuścizna*, *Sztukmistrz z Lublina* to naprawdę książki warte polecenia. Jakie są zalety tego pisarstwa, doskonale wie Jan Szurmiej, skoro po 18 latach powraca na scenę ze *Sztukmistrzem z Lublina* — spektaklem muzycznym na podstawie powieści laureata literackiej nagrody Nobla.

Sztukmistrz z Lublina to opowieść o rozdarcu człowieka jakby wpisanego w żydowską kulturę, z którą w pewnym momencie życia przestaje się identyfikować. Wydaje mu się, że znalazł sposób na egzystencję, oczarowując wszystkich wokół popisami czarodzieja z bajki. Jasza Mazur jednak tak naprawdę nie potrafi żyć — gdzieś zagubił sens twórczości, staje bezradny wobec tajemniczej egzystencji. Ten dylemat ukazany na tle jarmarcznych popisów akrobatycznych i magicznych pokazów zdaje się dotyczyć jednak nie tylko głównego bohatera, ale wszystkich obserwatorów.

Sztukmistrza gra Maciej Tomaszewski, który wcielił się w tę postać także przed 18 laty. Wybór reżysera był, oczywiście, ryzykowny, ale okazał się doskonały. Aktor panuje nad rolą, potrafi z nonszalancją wykonywać sztuczki — z łatwością chodzi po linie, żongluje, zgłę-

bia tajemki czarnej magii. Patrzy jednak na życie jakby z innej już strony. Ma więcej lat. Wie, czego w życiu nie dokonał, czego może się jeszcze spodziewać.

Jan Szurmiej nie nazywa swojego spektaklu musicallem. Chyba słusznie. Trudno go w ogóle porównywać na przykład ze *Skrzypkami na dachu*. W tej sztuce chodzi o coś zupełnie innego. Słusznie zauważył tę inną perspektywę recenzent w „Rzeczpospolitej” — *Kiedy przyglądamy się postaci tytułowego bohatera Jaszy Mazura, widzimy, jak wiele ma w sobie zarówno z Singera, jak i samego Szurmieja. Zwłaszcza wtedy, kiedy mówi o poszukiwaniu tożsamości narodowej i kulturowej.*

Krytyk z uznaniem także wyraża się o warstwie widowiskowej i muzycznej spektaklu. Nie jest to niespodzianka. Przecież muzykę skomponował Zygmunt Konieczny, a songi przygotowała Agnieszka Osiecka — twórcy znani i cenieni, już choćby to jest gwarancją jakości. Pięknie brzmi pieśń *Grajmy Panu* w wykonaniu Marka Bałaty, mądre są słowa Cadyka wypowiedane przez Jerzego Kamasa, przejmujące pieśni żydowskie w wykonaniu Doroty Osieckiej. Jej śpiewanie nie jest ani patetyczne, ani tragiczne. Opowiada historię zakochanej i porzuconej dziewczyny z wielkim uczuciem i bezradnością. Czuć w tej opowieści zranioną miłość, która była sensem życia skrzywdzonej kobiety.

Andrzej Dusza

Isaac Bashevis Singer, *Sztukmistrz z Lublina*, adaptacja: Michał Komar, Jan Szurmiej, muzyka: Zygmunt Konieczny, teksty pieśni: Agnieszka Osiecka, reżyseria i choreografia: Jan Szurmiej, Teatr Rampa, premiera: luty 2004.